IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 37)**

z dnia 19 stycznia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 37)

19 stycznia 2021 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Pasławskiej (KP)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Ministra Klimatu i Środowiska na temat szkód łowieckich i od zwierząt objętych ochroną gatunkową (zagadnienia bezpieczeństwa oraz szkód spowodowanych przez zwierzęta, szczególnie łowne i objęte ochroną gatunkową – analiza zjawiska oraz sposoby przeciwdziałania).

W posiedzeniu udział wzięli: **Edward Siarka** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa, **Andrzej Szweda-Lewandowski** generalny dyrektor ochrony środowiska, **Paweł Lisiak** przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, łowczy krajowy, **Diana Piotrowska** p.o. kierownika Wydziału Ochrony Przyrody w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Stefan Jakimiuk** przedstawiciel WWF Polska oraz **Tomasz Zdrojewski** przedstawiciel Fundacji Niech Żyją!

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu po zasięgnięciu opinii przewodniczącej Komisji, i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Witam bardzo serdecznie obecnego na sali pana ministra Edwarda Siarkę sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pełnomocnika rządu ds. leśnictwa i łowiectwa. Witam pana dyrektora Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego generalnego dyrektora ochrony środowiska. Witam łowczego krajowego – pana Pawła Lisiaka. Witam przedstawicieli organizacji pozarządowych.

Zgodnie z porządkiem obrad mamy dziś do rozpatrzenia informację Ministra Klimatu i Środowiska na temat szkód łowieckich i od zwierząt objętych ochroną gatunkową.

Chcę państwo poinformować, że mamy ograniczony czas, ponieważ możemy korzystać z sali do godziny 15.50. Dlatego mam prośbę do pana ministra, aby ewentualnie uzupełnił materiał nam przekazany przez ministerstwo lub dodał kilka informacji, być może swoich refleksji, po częstych zmianach ustawy, jakie miały miejsce w ostatnich latach. Następnie przejdziemy do dyskusji. Bardzo proszę, panie ministrze. A, jeszcze kworum. Bardzo dziękuję za przypomnienie. Proszę panie i panów posłów o naciśnięcie dowolnego przycisku w celu ustalenia kworum. Mamy kworum. Dziękuję. Oddaję głos panu ministrowi, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa Edward Siarka:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowni państwo posłowie. Jak pani przewodnicząca powiedziała, w Ministerstwie Klimatu i Środowiska w Departamencie Leśnictwa i Łowiectwa oraz w Departamencie Ochrony Przyrody przygotowaliśmy materiał, który

został państwu przesłany drogą mailową. Ten temat jest przedmiotem licznych interpelacji ze strony państwa posłów.

Odnośnie do szkód łowieckich, te kwestie reguluje ustawa – Prawo łowieckie, jak również rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków szacowania szkód w uprawach i płodach rolnych. Rozporządzenie wprowadza również definicję szkód łowieckich, które są szkodami wyrządzanymi przez pięć gatunków zwierząt łownych w uprawach i płodach rolnych, oraz szkodami wyrządzonymi podczas wykonywania polowania.

Materiał, który państwo otrzymaliście łącznie z zestawieniem i analizą szkód łowieckich, postanowiliśmy uzupełnić o sezon łowiecki 2019/2020. Rok łowiecki gospodarczy kończy się zawsze w marcu kolejnego roku. Stąd dane podajemy na przełomie lat 2010/11, 2015/16, 2017/18, 2018/19 i ostatni rok – 2019/20.

Wysokość wypłaconych odszkodowań za szkody łowieckie w sezonie 2018/19 ogółem (przez Polski Związek Łowiecki i Lasy Państwowe) to 61 641 tys. zł, ale już w sezonie 2019/20 była to kwota 104 209 tys. zł. Jeżeli chodzi o Polski Związek Łowiecki to w sezonie 2018/19 wypłacono odszkodowania na kwotę 53 459 tys. zł, natomiast PGL Lasy Państwowe wypłaciły 8182 tys. zł. Ale już w sezonie 2019/20 PZŁ wypłacił 92 603 tys. zł, a PGL Lasy Państwowe – 11 605 tys. zł.

Wypłaty odszkodowań zarówno w obwodach dzierżawionych przez koła łowieckie, jak i szkód łowieckich spowodowanych przez wymienione 5 gatunków chronionych, stanowią znaczącą pozycję. Można też powiedzieć, że z roku na rok rosną. Jest to duże wyzwanie dla wszystkich kół łowieckich. Szczególnie w tym roku, kiedy mamy COVID i już wiemy z analizy, że będzie to duże wyzwanie. Wynika to też i z tego, że nie wszystkie plany łowieckie zostały zrealizowane, bo były problemy z organizacją polowań, zwłaszcza polowań zbiorowych.

Jeżeli chodzi o gatunki chronione, to tutaj też mamy duże problemy. Zwłaszcza, jeśli chodzi o szkody wyrządzane przez żubry. Mamy bowiem takie obszary, jak Podlasie czy Podkarpacie, gdzie jest duże zagęszczenie żubra i Lasy Państwowe oraz gospodarstwa indywidualne ponoszą z tego tytułu duże straty. Pojawiło się też nowe zjawisko, które jest przedmiotem szerokiej dyskusji. Chodzi o wilki i szkody powodowane przez nie wśród zwierząt gospodarskich. Dotyczy to też Podlasia, Podkarpacia oraz Małopolski. Wszelkie dane zostały państwu udostępnione i są dość szczegółowo opisane w materiale.

Oczywiście są różne metody, żeby przeciwdziałać tym szkodom. One też zostały opisane w materiale jako metody mechaniczne, agrotechniczne, chemiczne i inne, tzw. biologiczne, które są stosowane chociażby przez samych myśliwych, żeby minimalizować te szkody. Niemniej presja i straty powodowane przez łosia też są bardzo duże, zwłaszcza jeśli chodzi o uprawy leśne. Jest to poważne wyzwanie dla leśników, gdyż szczególnie młode sadzonki są narażone na proces zgryzania czy niszczenia przez te zwierzęta. W efekcie konieczne jest grodzenie nowych nasadzeń, co wiąże się z dużymi kosztami. W dodatku te ogrodzenia muszą być też bezpieczne dla zwierzyny, czyli siatka musi być odpowiednio wysoka i odpowiednio zabezpieczona.

Podaliśmy też szacunkowe szkody wyrządzane przez poszczególne gatunki (wilki, bobry, niedźwiedzie, rysie) z podziałem na województwa. Można prześledzić, jak to układa się na przestrzeni lat. Nie będę teraz szczegółowo tego omawiał.

Z materiału wyłaniają się pewne zagrożenia, które są głównym źródłem konfliktów na styku naszych zadań ochronnych z oczekiwaniami rolników, którzy niejednokrotnie protestują przeciwko tym szkodom wyrządzanym przez zwierzęta objęte ochroną gatunkową, jak i te nieobjęte. Generalnie można powiedzieć, że znajdujemy się między młotem a kowadłem w sytuacji, kiedy trzeba szacować szkody, a ze strony właścicieli gospodarstw indywidualnych podnoszone są argumenty, że interesy rolników są niedostatecznie zabezpieczone przez myśliwych czy przez państwo. Wiadomo, że jest tu presja o jak najwyższe odszkodowanie. Jeżeli do tego dołożymy problemy z gatunkami niechronionymi, z ceną dziczyzny na polskim rynku i z ilością wypłacanych odszkodowań od razu pokaże nam to skalę problemu.

W dodatku na obszarach chronionych mamy dość skomplikowaną procedurę. Wiemy, że czas oczekiwania na odszkodowanie, przejście całej procedury, budzi pewne wątpliwo-

ści. Te pieniądze są wypłacane z budżetu państwa, więc ta procedura administracyjna jest bardziej skomplikowana, co spotyka się z krytyką ze strony rolników.

Jeśli chodzi o zasadę dotyczącą odszkodowań łownych, to sprowadza się do tego, że im szybciej płacisz, to tak jakbyś dwa razy płacił. Niestety ten tryb administracyjny nie jest tak szybki. Zresztą w przeszłości próbowaliśmy regulować to w ten sposób, żeby ewentualnie szacowania szkód dokonywał ktoś inny. Nie myśliwi czy leśnicy tylko specjalnie powołany w tym celu instytut, ale spotkało się to z krytyką i generalnie skończyło się niepowodzeniem. W całym procesie szacowania szkód chodzi o to, aby ta procedura była jak najprostsza, żeby była odbierana przez rolników jako przyjazna. Tymczasem przy gatunkach chronionych – co jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia – ta procedura jest jeszcze bardziej skomplikowana.

W materiale podajemy też liczbę wydanych zezwoleń na eliminację osobników chronionych. Jak państwo wiedzą, Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska była zmuszona wydać decyzję na eliminację 40 żubrów ze stada bieszczadzkiego, ponieważ było zagrożenie, że prawdopodobnie utracilibyśmy całe stado, co pokazują naukowe analizy, gdybyśmy nie wyeliminowali osobników zarażonych telazjozą. Dochodzi tam do drastycznych scen samookaleczania się zwierząt i przenoszenia się tych pasożytów na zdrowe osobniki, zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim. Zarażone osobniki po prostu ślepną i w efekcie przestają się odżywiać, stają się agresywne…

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Myślę, panie ministrze, że w sprawie żubrów zrobimy odrębne posiedzenie, bo to jest bardzo istotny problem.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Tak, to jest odrębny temat, ale podaję to jako przykład jednego z istotnych problemów. Natomiast, jeśli chodzi o gatunki chronione, to w tej chwili jest problem łosi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Myślę, że w tej sprawie będzie wiele pytań. Otwieram dyskusję. Oczywiście dziękuję panie ministrze. Kto z państwa chciałby zabrać głos? W takim razie ja…pani poseł Sowińska zgłasza się? To może najpierw ja zabiorę głos, a później poproszę panią poseł Sowińską.

Mam kilka pytań natury ogólnej i szczególnej. Po pierwsze mam pytanie odnoszące się do kwestii ogólnej, którą pan poruszył, panie ministrze, a mianowicie wielokrotnie zmienianej ustawy. Pytanie, czy ten model, który dzisiaj obowiązuje, jest – według ministerstwa – modelem docelowym, czy będzie zmieniany?

Po drugie, w jaki sposób zmiana ustaw w kwestii szacowania wpłynęła na sam proces szacowania szkód? Czy widzimy tu jakieś pozytywy zmiany modelu i tak naprawdę powrotu do prawie tego samego, co było? Myślę, że byłaby to cenna dla nas informacja na przyszłość.

Mam też pytania do samej informacji, np. dotyczące wilków. Są tu pewne nieścisłości, które chciałabym, aby pan minister lub ktoś z pana rekomendacji nam wyjaśnił. Widzę tu dane dotyczące liczebności wilka. Na przykład w województwie warmińsko-mazurskim ta liczba nieznacznie się zwiększyła i nieznacznie zwiększyły się też szkody wyrządzane przez wilki. Jednak odniosę to do województwa wielkopolskiego, gdzie liczba wilków zwiększyła się 4-krotnie (z 92 do 390), a szkody są zdecydowanie mniejsze niż w województwie warmińsko -mazurskim, gdzie wilków jest zdecydowanie mniej (1/3 tego, co w województwie wielkopolskim) a szkody są 10-krotnie wyższe. Czy tutaj mamy do czynienia z jakąś błędną statystyką? Jaki jest powód tego, że w Wielkopolsce jest tak dużo wilków a nie ma szkód, w porównaniu do województwa warmińsko-mazurskiego?

Kolejne pytanie dotyczy niedźwiedzi. Skąd te 2 niedźwiedzie w województwie kujawsko-pomorskim? Rozumiem, że w 2014 r. były 4 niedźwiedzie w województwie dolnośląskim, bo to południe Polski. Ale skąd te 2 niedźwiedzie w 2017 r. w województwie kujawsko-pomorskim? Wydaje mi się, że to dość dziwna sytuacja, choć być może jest proste wyjaśnienie.

I jeszcze kwestia bobrów. W pkt 4 podane są dane dotyczące liczebności i szkód. Czytamy jednak, że „należy nadmienić, że zaniechanie konserwacji rowów melioracyjnych jest jedną z prawdopodobnych przyczyn powstawania większych szkód na terenach rolniczych". Stąd pytanie: czy winne są bobry, czy zaniedbane rowy melioracyjne? Jeżeli rowy melioracyjne to pytanie o działania Wód Polskich. Czy państwo macie dane co do interwencji Wód Polskich?

Pytanie dotyczące łosia. Bardzo ważne pytanie, bo rolnicy zwracają uwagę na to, że procedura jest długa, bo szacuje urząd marszałkowski a potem czeka na pieniądze z budżetu państwa i de facto trwa to bardzo długo, proces jest bardzo skomplikowany. Czy nie bierzecie państwo pod uwagę tego, aby to uprościć?

Kolejna rzecz to szkody wyrządzane przez zwierzynę dziką w miastach. Czy od ostatniego posiedzenia Komisji w tej sprawie coś państwo zrobiliście? Bo rozmawialiśmy już o tym, że jest wielki problem z odszkodowaniami w miastach.

Dalej – koła łowieckie. Pan minister zahaczył o ten temat. Jaka jest dzisiaj sytuacja kół łowieckich, kiedy zabronione są polowania zbiorowe i cena na skupach jest bardzo niska? Czy jest jakiś plan wsparcia czy tarczy dla kół łowieckich? Czy państwo pracujecie nad tym, aby kołom łowieckim dotkniętym prawie że niewypłacalnością pomóc? Ja tyle. Teraz poproszę panią poseł Anitę Sowińską o zabranie głosu.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Dzień dobry państwu. Dziękuję za udzielenie głosu. Mam dwa pytania…

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo proszę troszeczkę głośniej, bo nie słyszymy pani.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Czy lepiej?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Nie słyszymy pani. Proszę głośniej i krótko.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Halo, teraz lepiej? To chyba nie jest mój problem tylko techników. Halo?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Słyszymy panią. Prosimy o zadanie pytania.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Pierwsze pytanie jest natury finansowej. W tabeli pierwszej (wysokość wypłaconych odszkodowań za szkody łowieckie) podane są dane za dwa lata, np. za rok 2018 i 2019 łącznie wypłacono ponad 61 mln zł, czyli średnio trochę ponad 30 mln zł na rok. Chcę się upewnić, że dobrze to odczytuję. Dodam, że większość tych odszkodowań ponosi Polski Związek Łowiecki, co chyba jest logiczne, bo zajmuje się polowaniami.

Natomiast w tabeli trzeciej podano koszty ochrony lasu przed zwierzyną. Dane podane są w milionach a nie w tysiącach złotych. Mam prośbę do pana ministra, żeby na przyszłość utrzymywać w miarę możliwości jedną jednostkę, aby można było dane łatwo porównać. Koszty za 2018 r. to 191 mln zł, czyli są to koszty ponad 6 razy większe od odszkodowań. Te koszty, jak wynika z tabeli, ponoszą Lasy Państwowe. Moje pytanie brzmi: czy w tych kosztach ochrony lasu jest również ochrona pól przed zwierzyną? Czy Polski Związek Łowiecki ponosi jakiekolwiek koszty ochrony lasu? A jeżeli tak, to jakie?

Kolejne pytanie. W materiale wymienione są różne formy zapobiegania, czyli te prewencyjne. Jedną z nich jest prowadzenie odpowiedniej gospodarki łowieckiej, m.in. poprzez „uzupełnianie pokarmu w warunkach jego niedostatku lub niedostępności". Natomiast ja mam informacje, że może to prowadzić do efektu wręcz przeciwnego, tzn. zwiększenia liczebności zwierząt łownych, czyli de facto do zwiększenia szkód. Czy w tym zakresie nie należałoby się zastanowić nad modyfikacją tej polityki, czyli do zmniejszenia dokarmiania zwierzyny łownej? Chciałabym też wiedzieć, ile rocznie przeznacza się (w tonach i w złotówkach) na dokarmianie zwierząt? Kto te koszty ponosi – czy PZŁ czy państwo? Proszę o udzielenie odpowiedzi na piśmie.

Na koniec mam prośbę o udzielenie głosu stronie społecznej, oczywiście o ile ktoś będzie chciał zabrać głos. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo dziękuję. Proszę, pani Daria Gosek-Popiołek.

Skoro nie możemy się połączyć, to pani przewodnicząca Urszula Zielińska.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Mam pytanie odnośnie do oszacowania…

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dzień dobry. Bardzo dziękuję za udzielenie głosu.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Dobrze, to ja poczekam.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Mam pytanie dotyczące kwestii bobrów, które też są ujęte w tej informacji. Z jednej strony wiemy, że konflikty środowiskowe i ich skala, jeśli chodzi o bobry, jest bardzo duża. To są bardzo głośne sprawy. Jednak z drugiej strony zdajemy też sobie sprawę, że te zmiany, które w środowisku powodują bobry, mają olbrzymie znaczenie biocenotyczne. Zakres ich działalności w retencji dorównuje temu, co można uzyskać poprzez działania człowieka. Tak więc z jednej strony mamy tu do czynienia ze zwierzętami, które są bardzo cenne i bardzo ważne, ale z drugiej strony rzeczywiście bobry powodują dużo szkód. Pytanie brzmi – jak konkretnie ministerstwo chce z tym problemem walczyć? Bo kwestia odstrzału bobrów w ogóle nic nie zmieni. Usuwania bobrów i ich budowli jest chwilowe. Badania wskazują, że po roku, dwóch latach, te tereny zostają osiedlone przez kolejną rodzinę bobrów. Tak więc, mamy do czynienia z działaniami dającymi efekty na kilka miesięcy, natomiast nie dającymi efektów w dalszej perspektywie.

Czy ministerstwo planuje wprowadzenie pewnego rodzaju dopłat do tych gospodarstw rolnych, które niejako mogą być zagrożone przez działalność bobrów? Tak, żeby te dopłaty sprawiały, że to sąsiedztwo nie będzie kłopotliwe a raczej ważne i cenne. Bo, jak mówię, to ile roboty dla retencji wykonują bobry naprawdę jest trudne do wyliczenia, a na pewno szłoby to w miliardy złotych. To pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Tak naprawdę bobry są bardzo terytorialne, więc wydaje się, że dobrym rozwiązaniem w takich wypadkach byłoby wprowadzenie stref buforowych przy ciekach wodnych, przy miejscach, gdzie te zwierzęta bytują. Takie strefy buforowe można byłoby bardzo łatwo tworzyć płacąc czy wykupując od rolników takie grunty. Mielibyśmy wówczas do czynienia z taką sytuacją, że byłaby retencja, która pomagałaby nam w przypadkach suszy, a z drugiej strony rolnicy pozbyliby się kłopotu, jakim jest np. zalanie pola, na którym potem nie mogą efektywnie prowadzić swojej działalności.

Stąd moje pytanie – czy ministerstwo ma jakieś pomysły jak sprawić, żeby to sąsiedztwo bobrów nie było tak uciążliwe a jednoczenie, żeby ten dobry wpływ bobrów na ekosystem i gospodarkę wodną był bardziej systemowy? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo dziękuję. Jeszcze raz pani przewodnicząca Urszula Zielińska, proszę.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo. Moje pytanie brzmi: czy posiadają państwo jakieś oszacowania nakładów na zapobieganie szkodom na linii: człowiek – dzikie zwierzęta, gospodarka leśna a zwierzęta, w porównaniu do odszkodowań? Tak, żeby zrozumieć, czy mamy równowagę pomiędzy zapobieganiem a reakcją na problemy, które już się pojawiają. Nie widzę w raporcie takich oszacowań, ale być może ministerstwo prowadzi je. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dobre pytanie. Myślę, że PZŁ też będzie posiadał taką wiedzę.

Jeżeli państwo pozwolicie chciałabym oddać głos przedstawicielom strony społecznej. Zgłosił się Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Później pan minister odpowie na wszystkie pytania. Bardzo proszę – Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska.

P.o. kierownika Wydziału Ochrony Przyrody Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Diana Piotrowska:

Dzień dobry, witam serdecznie. Diana Piotrowska. Chciałam zwrócić uwagę…

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Nie widzimy pani. Może się pani nam ukazać?

P.o. kierownika wydziału NFOŚiGW Diana Piotrowska:

Chyba mam problem z kamerą, więc nie wiem czy będzie to możliwe. Teraz widać?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Nie widać, ale rozumiemy. Bardzo proszę, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska.

P.o. kierownika wydziału NFOŚiGW Diana Piotrowska:

Chciałam zwrócić uwagę na problemy związane z systemem szacowania szkód. Widzimy, że kwoty wypłacanych odszkodowań rosną w dużym tempie. Tu przy okazji odpowiedź na jedno z pytań. Dane z 2018/19 to nie przekrój dwóch lat, tylko jest to sezon łowiecki. Tak więc, jest to jeden rok liczony od 1 kwietnia do 31 marca, ponieważ w łowiectwie jest to rozliczane, jako rok gospodarczy. W ubiegłym roku gospodarczym było to 50 mln zł wypłaconych przez koła łowieckie, a w tym roku 92 mln zł, czyli dwa razy więcej. Natomiast chciałam zwrócić uwagę na kruchość tego systemu, ponieważ filarami systemu są koła łowieckie, które wypłacają te odszkodowania. Odszkodowania wzrosły dwukrotnie, natomiast koła są w tragicznej sytuacji finansowej, co wynika tak naprawdę ze złożonego problemu. Po pierwsze, jest to – jak wspomniała pani przewodnicząca – bardzo niska wartość tusz w sprzedaży w skupach. Na przykład w ubiegłym sezonie za 1 kg jelenia płacono 9 zł, teraz jest 4 zł. Stąd wpływy kół są dużo niższe. Po drugie są to koszty poniesione na bioasekurację ASF (na zwalczanie afrykańskiego pomoru świń). Niewiele osób wie, że to właśnie myśliwi, koła łowieckie ponoszą koszty bioasekuracji, koszty ochrony przed rozprzestrzenianiem się ASF, a także potężne koszty na zagospodarowanie obwodu, a głównie na poprawę warunków bytowania zwierzyny. Tak więc, koszty są potężne, wpływy coraz mniejsze, a odszkodowania coraz wyższe.

Tu pragnę zwrócić uwagę na kruchość tego systemu, bo przy tych odszkodowaniach koła za chwilę zaczną tracić płynność finansową i w konsekwencji dojdzie do upadku tego systemu, który tak naprawdę już jest bardzo zagrożony.

Problemem jest ograniczenie a nawet uniemożliwienie wykonywania polowań zbiorowych i niewykonanie planu. Niewykonanie planów łowieckich wiąże się też z problemami z dzierżawą obwodów oraz z tym, co znowu będzie odpowiedzią na jedno z pytań. Tu przepraszam panie ministrze, że odpowiem, ale to jest taka moja uwaga – a mianowicie, koła łowieckie, które nie wykonają planu, partycypują w kosztach ochrony lasu również i w takiej formie.

Reasumując panie ministrze, panie łowczy krajowy – sytuacja kół łowieckich jest coraz trudniejsza i ten system za chwilę może stracić wydolność, stracić płynność finansową. I co wtedy? Bo tak naprawdę 100% obciążenia leży na kołach łowieckich. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo dziękuję. Zgłosił się pan Stefan Jakimiuk z WWF Polska. Bardzo proszę.

Przedstawiciel WWF Polska Stefan Jakimiuk:

Dzień dobry pani, dzień dobry państwu. Jestem słyszany?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Tak. Bardzo proszę, jest pan słyszany.

Przedstawiciel WWF Polska Stefan Jakimiuk:

Reprezentuję organizację ekologiczną, która zajmuje się ochroną przyrody…

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Niestety, straciliśmy połączenie. Czy pan Tomasz Zdrojewski z Fundacji Niech Żyją! zabierze głos? Bo też mam takie zgłoszenie.

Przedstawiciel Fundacji Niech Żyją! Tomasz Zdrojewski:

Tak. Dzień dobry. Dziękuję za głos. Chciałbym zadać kilka pytań i nawiązać do wypowiedzi pani Diany Piotrowskiej, którą zresztą znam z reprezentacji Polskiego Związku Łowieckiego. Otóż trzeba zauważyć, że wiele kół ma relatywnie dobrą sytuację. Analizując plan po planie kół okazuje się, że niektóre koła łowieckie osiągają znacznie większy dochód, mają większe przychody niż wypłacają odszkodowania. Mówię tu o całkiem pokaźnym wskaźniku.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Mam prośbę. Jeżeli pan ma dane, to proszę się nimi posługiwać. Tutaj nie ma miejsca na oceny. Tu jest miejsce na pytania i merytorykę. Dlatego mam taką prośbę. Bo jak każdy zacznie mówić to, co mu się wydaje, nie posługując się danymi, to posiedzenie to nie będzie miało sensu.

Przedstawiciel Fundacji Niech Żyją! Tomasz Zdrojewski:

Z analizy banku danych o lasach mówimy o 2,5 tys. kół łowieckich, więc są to bardzo szczegółowe dane. Natomiast przechodząc do konkretów. Bardzo istotne znaczenie ma przełożenie na wysokość szkód łowieckich. To znaczy, jeśli mamy dokarmianie (wykazywane przez Polski Związek Łowiecki) prowadzone za kwotę ponad 20 mln zł, to są to niebagatelne liczby idące dziesiątki tysięcy ton karmy. Ma to szczególne znaczenie, jeżeli chodzi o behawior zwierząt łownych, ale również epidemię ASF i behawior dzika, populację dzików – na co uskarżają się chociażby rolnicy. W roku 2018 weszło w życie rozporządzenie zakazujące dokarmiania dzików w całym kraju. Tymczasem to dokarmianie na dobre trwa. W bardzo wielu miejscach wykładane są różnego rodzaju karmy. Jest to udokumentowane. Jest masa zdjęć ukazujących skalę tego zjawiska.

Natomiast mam pytanie, ponieważ wykazana kwota na dokarmianie zwierząt przez Polski Związek Łowiecki w 2014 r. wynosiła 23 mln zł, a PZŁ odmówił udzielenia informacji o swoich sprawozdaniach finansowych za kolejne lata, w których widnieje również kwota wydana na dokarmianie zwierząt, także dzików (nie ma zatem możliwości selekcji tych zwierząt w miejscach stałego dokarmiania). Czy przy tej okazji przedstawiciel PZŁ może podać kwoty wydawane rokrocznie, także po wejściu w życie rozporządzenia zakazującego dokarmiania dzików, w kolejnych latach? Dziękuję bardzo za głos.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze dosłownie na minutę oddam głos panu Stefanowi Jakimiukowi z WWF. Wcześniej straciliśmy z panem połączenie. Bardzo proszę. Potem na wszystkie pytania odpowie pan minister.

Przedstawiciel WWF Polska Stefan Jakimiuk:

Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że teraz mi się uda. Reprezentuję organizację, która m. in. zajmuje się ochroną dużych drapieżników, w tym zabezpieczaniem zwierząt hodowlanych czy pasiek przed interwencją ze strony różnych drapieżników. Zachęcam do współpracy.

Mam pytanie dotyczące przesłanej informacji. Mam problem z danymi dotyczącymi liczebności dużych drapieżników. Widoczna jest tu dychotomia czy też rozdwojenie pewnej wyobraźni, jeśli chodzi o informacje zbierane przez różne podmioty. Mamy bowiem informację pochodzące z projektu prowadzonego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, gdzie została przyjęta pewna metodologia i według niej była prowadzona ocena liczebności wilka i rysia. Na tej podstawie został przygotowany raport wysłany do Komisji Europejskiej. Natomiast w informacji przygotowanej przez ministerstwo te dane są w jakiś sposób podważane. Owszem, tam była ekstrapolacja. Na pewno była oparta o dane zebrane w terenie i obiektywizację danych dotyczących liczebności. I jest to oparte o metodę naukową. Natomiast dobrze wiemy, że dane zbierane z terenu, czy też dane przekazywane do GUS, to są informacje raczej o tym co się komu wydaje, że jest w terenie. One nie są oparte o metodę naukową.

Tak więc, tu jest wyraźne rozdwojenie i wydaje się, że trzeba to ujednolicić, żeby posługiwać się w tym samym języku, opierać się o dane, które będą akceptowane przez różne strony. Gorąco zachęcam do tego, żeby tę sprawę uporządkować, bo jest tu ogromny

rozziew, jeśli chodzi o informacje z instytucji – dodam – państwowych, dotyczące tych gatunków.

Druga kwestia, którą chciałbym poruszyć, dotyczy łosia. Jest to gatunek, który w ostatnich dwóch dekadach budził wiele emocji. I nadal te emocje są. Jest różny stosunek do potrzeb zarządzania populacją tego gatunku. W związku z tym pytanie – czy ministerstwo rozważyłoby takie działanie w stosunku do łosia, jak wciągnięcie go na listę gatunków częściowo chronionych? Wydaje się, że z jednej strony może to zagwarantować funkcjonowanie populacji gatunku, który występuje na skraju zasięgu zagrożonego, jeśli chodzi o występowanie tego gatunku na tym obszarze. Z drugiej strony daje to jakąś możliwość ingerencji w sytuacjach wyjątkowych, czyli eliminacji czy redukcji – jeśli byłaby taka absolutna konieczność. Wydaje się, że byłoby to rozwiązaniem kompromisowym, które warto naprawdę rozważyć, żeby ruszyć w temacie łosia z takiego martwego punktu. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, proszę o odpowiedzi na pytania. Myślę, że na szczegółowe pytania możemy pana ministra poprosić o odpowiedź pisemną, ponieważ nie będzie możliwości na wszystko odpowiedzieć.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Jestem słyszany?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Proszę bliżej mikrofonu.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Jest z nami pan dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody Łukasz Rejt. Tam były takie pytania, które być może wiele by wyjaśniły w tej naszej dyskusji.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Panie ministrze, mam taką prośbę, niech pan odpowie na swoje pytania i ewentualnie uszczegółowi to pan dyrektor.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Zwłaszcza, jeżeli chodzi o kwestie, które przygotowywał Departament Ochrony Przyrody. Wówczas łatwiej byłoby zinterpretować dane, które państwo otrzymali.

Chciałem się odnieść najpierw do pytania, które sama pani przewodnicząca zadała, czyli modelu docelowego szacowania szkód. To, co w tej chwili mamy zapisane na gruncie polskiego prawa odnośnie szacowania szkód, wydaje się pewnym konsensusem, jeżeli idzie o ten model. Była próba testowania jakiegoś innego modelu i według mnie ona za bardzo się nie powiodła ze względu na koszt. Proszę zwrócić uwagę, że dzisiaj każda szkoda jest oceniana w terenie, czyli to, co nazywamy szacowaniem, często oznacza kilkakrotne wyjście w teren. To jest potężna praca, którą dzisiaj wykonują myśliwi szacując szkody, z całą niedoskonałością tego systemu. Bo jeżeli mamy zgłoszenie w uprawie, często to jest na wiosnę w okresie kwiecień, maj, czerwiec, to później końcowe szacowanie odbywa się przy zbiorze. To jest co najmniej dwukrotne wyjście w teren, zanim rolnik otrzyma ostateczny protokół szacowania szkody. Przypomnę, że wtedy, gdy próbowaliśmy zmieniać ten model, to z urzędu wojewódzkiego otrzymaliśmy informację, żeby zbudować ten system na poziomie województwa, czyli zatrudnić ludzi, którzy profesjonalnie zajmowaliby się szacowaniem szkód. Chodziliby w teren, dojeżdżali w teren. Te koszty zostały oszacowane, jak dobrze pamiętam, na około pół miliarda złotych – administracyjnie (nie mówimy tu o wypłacie odszkodowań, bo to jest zupełnie inna kwestia). Natomiast dzisiaj tę pracę wykonują sami myśliwi. Później dopisaliśmy do tego systemu izby rolne i teraz analizujemy w jaki sposób izby z tego uprawnienia korzystają. Okazało się, że właściwie izby z tego uprawnienia korzystają w zakresie gdzieś 1-2% szacowanych szkód. Tak wynika z protokołu. To też wynika z tego, że jeżeli przedstawiciel izby powiadomiony o szacowaniu miałby dojechać, powiedzmy sobie z Krakowa na Podhale, żeby brać udział w wycenie szkód, lub z Białegostoku pod Augustów z poziomu województwa, to proszę zwrócić uwagę, że mówimy o bardzo dużym koszcie udziału w takim

procesie szacowania szkód. Więc ten tryb szacowania czy model, który mamy, polegający na tym, że próbujemy z rolnikiem dojść do porozumienia odnośnie wypłaty odszkodowania a następnie organem odwoławczym są Lasy Państwowe, wydaje się dobry. Na dzień dzisiejszy, póki co, lepszego nie wymyśliliśmy, jeżeli chodzi o same koszty.

Natomiast w jaki sposób ten model usprawnić, to wymaga już dużo głębszej analizy i przyznam się, że na dzień dzisiejszy takiego pomysłu w ministerstwie nie mamy, żeby można to było lepiej i skuteczniej robić. To by oznaczało, że musielibyśmy przerzucić te zadanie np. na samorząd. Mogę sobie wyobrazić, że z poziomu gminy odbywa się to szacowanie, ale proszę sobie teraz policzyć ilość jednostek i problemów z tym związanych. Próbowaliśmy do tego systemu włączyć sołtysów, co się kompletnie nie sprawdziło, bo oni odmówili udziału w tym procesie. Jest to bardzo konfliktogenny element pracy, który często w środowisku jest nośny. Ale jeżeli mówimy o tym, że jest to element konfliktogenny w relacji myśliwy – rolnik, to proszę zwrócić uwagę, że jeżeli zaczynamy analizować wypłatę odszkodowań – łowczy mnie może poprawi – to tak na dobrą sprawę te konfliktowe sprawy to zaledwie bodajże 3 czy 4% w skali kraju, a nawet mniej. Jest to niewielki procent, który często być może jest mocno nagłaśniany zwłaszcza przez izby rolne, ale generalnie myśliwi dochodzą do porozumienia, jeżeli chodzi o wypłatę odszkodowania. Często też myśliwy to również i rolnik. Teraz nowe rozporządzenie, które zostało wczoraj podpisane przez ministra klimatu i środowiska, dotyczące szkód, dotyczące dzierżawy obwodów łowieckich, zawiera właśnie cały segment poświęcony wypłatom odszkodowań. Koło będzie musiało wykazać się tym, że ma jak najmniej takich sytuacji konfliktowych. Jeżeli pod tym kątem będzie źle oceniane, to również będzie źle oceniane przy dzierżawie. Próbujemy te różne kwestie pogodzić.

Jeżeli chodzi o szkody wyrządzone w miastach, to tutaj nie potrafię precyzyjnie na to pytanie odpowiedzieć. Niewątpliwie takie są, ale jaka jest ilość i wartość wypłaconych odszkodowań w tej chwili nie potrafię powiedzieć. Natomiast, jeżeli chodzi o sytuację kół łowieckich związaną chociażby z COVID-em i ograniczeniem zwłaszcza polowań zbiorowych i niewykonaniem planów łowieckich, to już jest duży problem. W tej chwili Polski Związek Łowiecki na przykładzie kół, które zgłosiły duże straty sięgające często nawet miliona złotych z tytułu niewypłaconych szkód, bada z czego one wynikają. Często niestety, zła kondycja kół wynika również z wewnętrznych problemów związanych z zarządzaniem tym kołem. To nie zawsze jest tylko kwestia wypłat tych odszkodowań. Z tym wiąże się również pytanie, które pojawiło się ze strony pana prezesa Zdrojewskiego. Przepraszam, jeżeli tutaj źle zapamiętałem nazwisko. Proszę pamiętać o tym i nie interpretować sytuacji finansowej kół tak, że całość dochodów czy przychodów kół ma być wypłacona jednocześnie na szkody łowieckie. Bo tak należałoby rozumieć pana wypowiedź. Przeciwnie, myśliwi nie tylko wypłacają szkody łowieckie, ale mają zapisane w ustawie i w priorytetach swojej działalności działania na rzecz ochrony przyrody. I tu ponosimy bardzo duże koszty. To są koszty nie tylko związane z wypłatą szkód, ale również i z edukacją, jak również i dbaniem, aby tych szkód było mniej.

Tu jest ten element dokarmiania, który się pojawia się w dyskusji od dłuższego czasu – w jakim zakresie rzeczywiście dokarmiać zwierzynę. Doświadczenia są jednoznaczne: gdybyśmy nie robili np. takich poletek zaporowych, czy nie robili takich miejsc, które są teraz w okresach zimowych, to w wielu wypadkach zwierzęta by nie przetrwały. Myślę, że wszyscy co do tego się zgadzamy. Obserwujemy to zwłaszcza w takich obszarach jak tereny górskie. Sarna, gdy następuje duży opad śniegu i jest zmrożony, nie ma absolutnie dostępu do pokarmu i wody. Obserwujemy wówczas dziesiątki padłych zwierząt, a przecież nie o takie działania nam chodzi. Jest to duży obszar, duża dyskusja i postaramy się odpowiedzieć na piśmie.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo proszę, szczególnie jeżeli chodzi o pytanie pani przewodniczącej Zielińskiej dotyczące wycenienia wkładu kół łowieckich w zapobieganiu powstawania szkód. Myślę, że może to być bardzo interesujące dla Komisji.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

To jest bardzo ważna pozycja w Lasach Państwowych i jest precyzyjnie wyceniona. To są dziesiątki milionów złotych.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo dziękuję, że pan minister osobiście się pofatygował. To chyba pierwszy raz od czasu, kiedy pandemia zapadła. W związku z tym, jeszcze raz bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że to już będzie taka tradycja, że będziemy mogli spotykać się w coraz większym gronie.

Dziękuję paniom i panom posłom, dziękuję przedstawicielom organizacji pozarządowych, NFOŚiGW, panu dyrektorowi. Zamykam posiedzenie.